

Policja spacyfikowała „Marsz o wolność” w Warszawie

21 marca 2021

Kilka tysięcy osób usiłowało protestować w Warszawie przeciwko bezsensownej polityce PiS wobec „pandemii”. Policja z polecenia PiS dzielnie, choć niezbyt brutalnie pacyfikowała protest, by uświadomić Polakom, że nie mają prawa do wolności słowa i zgromadzeń, nie mogą upominać się o wolność wyznania i prawo do pracy, oraz mają pokornie znosić to, że władze wpędzają ich w nędzę, zmuszają do szkodliwych dla zdrowia zachowań, likwidują publiczną służbę zdrowia i edukację (choć dalej na nie zabierają ludziom pieniądze w podatkach). Wczoraj w stolicy Polski, PiS kolejny raz pokazał, że dba o interes globalnych korporacji kosztem Polaków.



Policja – na polecenie PiS (władz centralnych) i PO (władz lokalnych), które wspólnie wykorzystują covid do niszczenia Polski i odebrania wolności Polakom – uniemożliwiła zebrany w okolicach Pałacu Kultury przejście na Pola Mokotowskie (to taki duży park niedaleko Rakowieckiej). Grupki demonstrantów pomimo policyjnych zakazów usiłowały się przedrzeć kilkoma ulicami – policja po mieście ścigała demonstrantów. Na szczęście tym razem nie przyjechała na polowanie – nie miała strzelb gładkolufowych, tarcz i pałek, baniaków z gazem na plecach – jak to było na poprzednich manifestacjach. Sporadycznie policja użyła gazu i granatów hukowych. Wiele osób zostało zatrzymanych.



PiS wysyłając policję, by pałowała przeciwników bezsensownej polityki rządu wobec covid, zamiast dać ludziom w spokoju demonstrować, zdaje się postępować w myśl kretyńskiego

przysłowia ludowego „jak policjant antycovidowej baby nie bije, to jej wątroba gnije”. Moim zdaniem bicie ludzi, by chronić ich zdrowie, świadczy albo o braku logiki w działaniach Prawa i Sprawiedliwości, albo o tym, że PiS wyjątkowo Polaków nie lubi.

Organizatorami spacyfikowanego „Marszu o wolność” była stowarzyszenie „Stop NOP” (chodzi o niepożądane odczyny po wszczepienne, a nie o Narodowe Odrodzenie Polski) Justyny Sochy i Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Według doniesień prasowych miał w marszu wsiąść udział Wojciech Cejrowski i Ivan Komarenko.



W odwecie za zorganizowanie marszu PiS zapowiedział ściągnie wszystkich heretyków, niewierzących w covidianizm, w tym też tych, którzy noszą maseczki pod nosem. W lasach jest wiele chrustu, więc może w przyszłości zacznie nimi palić na stosach – jak to robili protestanci.

Z racji na brak pieniędzy na mandaty dokumentowałem „Marsz o wolność” w maseczce, dzięki niej non stop miałem zaparowane okulary – maseczki to forma represji wobec noszących okulary zapewne inspirowana w tym, że komuniści w Kambodży za wrogów ludu uznawali posiadaczy okularów. Przez zaparowane okulary niezbyt (delikatnie mówiąc) dobrze widziałem, co się dzieje, gdzie biegnę, kogo mijam, komu i czemu robię zdjęcia. Kiedy policja zaczęła wygłaszać rytualne formułki przed pałowaniem, oddaliłem się ze zgromadzenia – trudno uciekać przed pałowaniem w zaparowanych okularach.



Warto zwrócić uwagę na bardzo niebezpieczne zjawisko. Słuszne niezadowolenie ze szkodliwej działalności PiS, w wyniku zaniedbania Konfederacji, Wolności i Ruchu Narodowego, może zostać przejęte przez osoby szkodliwe dla Polski. Na marszu

było widać osoby, robiące wrażenie aktywistów organizacji złożonej z sympatyków aktora bez sukcesów zawodowych, który dopiero ostatnio odgrywa rolę swojego życia – kompromitują swoimi wulgaryzmami, poparciem dla aborcji czy nienawiścią dla wiary idee narodowe.

[]

Z nowych organizacji na Marszu było widać: Radomski Zryw (grupa na Facebooku), Świadomi Bydgoszcz (kanał na You Tube), Bydgoskie Kamractwo Rodaków (kamrat to po niemiecku towarzysz – tak się do siebie zwracali niemieccy komuniści), Strażnicy Wolności (grupa na Telegramie), Śląski Ruch Opór. Ze starych organizacji była nomen omen Korona Brauna, Wolność (w postaci dwu flag), Stop NOP. Byli też wyznawcy nowych ruchów religijnych, osoby w czapeczkach jak Pomarańczowa Alternatywa, punki i nacjonaliści.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: Goniec.net